

Wędkarze nie pozwolą zamieść sprawy pod dywan

13 sierpnia 2022

Premier Mateusz Morawiecki po zapoznaniu z głosami krytyki podjął decyzję o dymisji Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Michała Mistrzaka oraz szefa Wód Polskich Przemysława Dacę. Zdaniem szefa polskiego rządu, służby powinny szybciej zareagować na sytuację.[MN]

[]

„Podzielam obawy i oburzenie związane z zatruciem Odry. Tej sytuacji w żaden sposób nie można było przewidzieć, ale reakcja odpowiednich służb mogła nastąpić szybciej. Podjąłem decyzję o natychmiastowej dymisji: szefa Wód Polskich P.Dacy oraz GIOŚ Michała Mistrzaka” – poinformował premier Mateusz Morawiecki.[MN]

Prezes Wód Polskich Przemysław Daca jeszcze w ostatnią środę, czyli kiedy media nagłośniły temat masowego śnięcia ryb w Odrze, a rządzący zaczęli dostrzegać problem, mówił: „parametry biologiczne nie są jeszcze takie krytyczne”, by już następnego dnia stwierdzić, że to „gigantyczna i bulwersująca katastrofa ekologiczna”. [MN]

Tymczasem Polski Związek Wędkarski wydał oświadczenie ws. katastrofy ekologicznej na Odrze. „Polski Związek Wędkarski zamierza powziąć wszelkie możliwe czynności zmierzające do należytego zbadania, wyjaśnienia i następnie surowego ukarania wszystkich podmiotów i osób odpowiedzialnych za katastrofę ekologiczną na rzece Odrze. Związek po zebraniu i przygotowaniu stosownej dokumentacji złoży odpowiednie zawiadomienia do prokuratury w tej sprawie. Katastrofa, z jaką obecnie się zmagamy, nie trwa od kilku dni. Członkowie PZW, wędkarze, już 27 lipca zgłaszali do Wojewódzkiego Inspektoratu

Ochrony Środowiska we Wrocławiu pierwsze przypadki śnięcia ryb, z prośbą o zbadanie jakości wody w Odrze. Dzień później, po powtórnym zawiadomieniu, pobrano próbki wody poniżej Jazu Lipki, tj. miejsca, gdzie zaczyna się obwód rybacki rzeki Odry. Pobrano również próbki z Oławy oraz w łanach koło Wrocławia. Przeprowadzone badania wody wskazywały wysokie prawdopodobieństwo zawartości mezytylenu, silnego, toksycznego związku. Ten trujący środek stosowany jest często jako rozpuszczalnik, który wykorzystywany jest przez wiele zakładów przemysłowych w naszym kraju” – głosi oświadczenie.[PAP]

„30 lipca w sobotę członkowie PZW natrafili na masowe śnięcia ryb na kanale w Oławie. Następnie Odrą zaczęły płynąć tysiące martwych ryb, woda wydzielała zapach chloru i ścieków, wypalając gumowe rękawice osób zbierających ryby. W naszej ocenie, w tym momencie brakowało reakcji instytucji odpowiedzialnych za działania kryzysowe i za działania właścicielskie, jak np. Wody Polskie. To członkowie PZW, wędkarze i ochotnicy wyłowili ponad 10 ton śniętych ryb, w tym: boleni, sandaczy, szczupaków, leszczy, płoci, brzan i sumów. Następnie Okręg PZW Wrocław zamierzał wysłać próbki martwych ryb do Puław, do instytutu badawczego, aby przebadać przyczyny śnięcia ryb. Niestety, jak się okazało, instytucja ta nie dysponuje odpowiednimi odczynnikami w tym zakresie. W ocenie PZW, zawiodły instytucje państwa odpowiedzialne za wody śródlądowe, które włączyły się zdecydowanie za późno w kryzys, pomimo naszych licznych alarmów. To członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego i ochotnicy wybrali z rzeki 10 ton martwych ryb i tylko dzięki wędkarzom nie doszło do jeszcze większej katastrofy ekologicznej” – informują wędkarze.[PAP]

„Zanieczyszczenie było i jest mocno skondensowane. Cały czas wypływają na powierzchnię śnięte ryby. Minie wiele lat, zanim Odra wróci do normalnego stanu. Jako Związek będziemy się ubiegać o pokrycie kosztów uzupełnienia rybostanu w Odrze. Związek zamierza również prowadzić wszelkie, zdecydowane działania mające na celu ukaranie wszystkich osób i podmiotów,

przedstawicieli instytucji, którzy doprowadzili do tej katastrofy, a także tych, którzy nie zareagowali na tę sytuację, a mieli taki obowiązek nałożony prawem” – zapowiada Polski Związek Wędkarski.[PAP]

Autorstwo: Krystian Rusiniak [MN], Zarząd Główny PZW [PAP]

Źródła: MediaNarodowe.com [MN], PAP-MediaRoom.pl [PAP]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net